



B.D.I.C

POLSKA

W Europie

LA POLOGNE EN EUROPE

N° 5 (107)

MAJ
MAI

1965

ROK WYDANIA
ANNEE D'EDITION

XIV

Europa Wschodnia stała się nagle modna od kilku miesięcy. Jeszcze w październiku 1964 r. w Rzymie musieliśmy staczać boje, aby Stany Generalne Gmin Europy nie zapomniały o istnieniu i losie połowy naszego kontynentu, a ostatnio w każdym niemal przemówieniu na tematy międzynarodowe znaleźć można „kuplet” na temat Europy Wschodniej. Rzecz jasna, lepiej kiedy się o nas mówi niż kiedy się nas pomija milczeniem. Nie znaczy to jednak, że mamy się cieszyć z tego wszystkiego co się od kilku miesięcy na temat Europy Wschodniej mówi, po tej i po tamtej stronie Atlantyku.

Przed wszystkim dlatego, że narazie są to tylko slogany, lepiej czy gorzej sformułowane. Nie widać dotychczas poza nimi wyraźnego planu politycznego, a coż dopiero planu, któryby odpowiadał dążeniu narodów naszego regionu. Podpisane dotychczas układy wszelkiego typu, a zawiera się je często aby dowieść, że się coś na tym odcinku dzieje — więcej przyno-

rośnie zainteresowanie Wspólnotami Europejskimi. Przed wszystkim zwały one egzamin w praktyce i już nikt nie ośmiela się twierdzić, że są to konstrukcje czysto ideologiczne, wymyślone przez teoretyków. Po drugie, nawet u kierowników komunistycznych reżymów istnieje przekonanie, że korzystniejsze jest nawiązanie współpracy z wielką jednostką gospodarczą, która pod wielu względami prześciga Sowietów aniżeli z poszczególnymi państwami Europy Zachodniej, które — osobno — nie potrafią dać krajom satelickim takiej pomocy gospodarczej jakiej one potrzebują.

I właśnie w tym momencie nadchodzi kryzys europejski, może najgroźniejszy z tych, które jednocząca się Europa dotychczas przeżyła. W swoim przemówieniu telewizyjnym, dnia 27 kwietnia, gen. de Gaulle stwierdził, że jest przeciwny wszelkiej integracji i że niepodległość Francji jest celem jaki postawił swojej polityce. Jeżeli przez „niepodległość”, należy rozumieć absolutną swobodę działania każdego państwa

dziedziny zaangażowania się w stopniową realizację struktur federalnych. Wyrazem naprężonej sytuacji na odcinku budowy Europy jest fakt, że wizyta gen. de Gaulle w Bonn, przewidziana na pierwsze dni lipca, odbędzie się 11 i 12 czerwca, a więc przed ostatecznym terminem załatwienia finansowania Wspólnego Rynku rolniczego.

Wróćmy jednak do spraw bezpośrednio związanych z Europą Wschodnią. Brak entuzjazmu gen. de Gaulle dla postępów na drodze zjednoczenia Europy (innego niż opartego na luźnej i pragmatycznej współpracy rządów) wiąże się często z jego polityką zbliżenia się do Wschodu, to znaczy w pierwszym rzędzie do Sowietów. Są głosy interpretujące tę politykę jako chęć niedopuszczenia do definitywnej organizacji Europy Zachodniej tak długi jak nie nastąpią okoliczności pczwalające na zjednoczenia całości Europy.

I tu raz jeszcze na drodze stoi problem niemiecki. Raymond Aron, w artykule p.t. „La réunification de l'Europe” („Le Figaro z 22-23. V. 1965 r.) pisze: „...Negocjacje na temat zjednoczenia Niemiec dotyczyć będą jednocześnie zjednoczenia Europy. Zjednoczenie Niemcy nie są do pojęcia w podzielonej Europie... Inaczej mówiąc, zjednoczenie Niemiec zakłada zmiany w świecie sowieckim, zmiany które już się dokonywują, ale które są prawdopodobnie albo za mało albo za bardzo posunięte, aby negocjacja była możliwa. Blok sowiecki jest już zbyt wstrząśnięty, aby ludzie z Kremla podjęli ryzyko ustępstw; nie jest on jednak wstrząśnięty do tego stopnia, aby byli oni gotowi do przyjęcia układu” (w sprawie Europy Wschodniej). Ocena jest słuszna. Ale starą tradycją całego Zachodu, której początkiem było ofiarowanie przez Amerykę pomocy Sowietom zaatakowanym przez Hitlera, bez żadnej próby z ich strony i bez żadnych warunków politycznych — upadającego ciemiężcę wyciąga się z tarapatów, to gospodarczych, to politycznych. Koncepcja „europejska” załatwienia problemu niemieckiego Sowietom się uśmiecha, bowiem zakłada ona: 1. — pozbycie się potężnego partnera amerykańskiego w rozmowach i, 2. — wstrzymanie, o ile zupełne przekreślenie, integracji europejskiej, to znaczy jedynej formy zjednoczenia Europy, która może stanowić jeżeli nie zagrożenie, to przynajmniej przeciwwagę dla Sowietów, poza Stanami Zjednoczonymi.

Rozumując jak najbardziej trzeźwo i dopuszczając wszystkie konieczne na tej drodze etapy, nie można jednak twierdzić że w II-jej połowie dwudziestego wieku Europa może się obyć bez integracji, to znaczy bez częściowego przekazania suwerenności państwowej

Europa wschodnia: pretekst do rozbicia Wspólnot europejskich?

szą reżymom niż poddanym im narodom; sam fakt, że tekstów tych układów np. we Francji się nie ujawnia daje dużo do myślenia.

Drugim dowodem do ostrożności jest obawa, żeby liberalizacja reżymów komunistycznych (o uwolnieniu krajów za „żelazną kurtyną” nikt już ani jeszcze nie mówi!) nie posłużyła za pretekst do zatrzymania postępu zjednoczenia Europy, a nawet rozbicia tego co już dotychczas zbudowano.

Uroczyste zakończenie tegorocznego kongresu niemieckiej organizacji federalistów „Europa-Union” było hołdem złożonym pamięci Ojca Europy, Roberta Schumana, w piętnastą rocznicę jego historycznej Deklaracji. Wszyscy czterej mówcy: dwu Niemców, Francuz i Holender wyrażali swoje obawy wobec rosnącej fali nacjonalizmu, dając jednocześnie do zrozumienia, że tym razem to nie Niemcy dały hasła.

Nacjonalizm w naszej epoce nie jest ruchem postępowym, ale wstępnym. Liczenie na prądy nacjonalistyczne w procesie zrywania więzów między satelitami a Związkiem sowieckim jest bardzo niebezpieczne. Po przekroczeniu pewnej granicy — a tak łatwo ją przekroczyć — ma się pewność obudzenia dwu potężnych nacjonalizmów: niemieckiego i rosyjskiego. Tak, rosyjskiego także! A wówczas powtórzy się bajka o uczniu czarnoksiężnika, który rozpiął elementy, których później zatrzymać nie był w stanie.

Dziś kiedy klęska polityczna komunizmu w Europie jest już oczywista i przyjęta przez najcięższe głowy polityczne, czy warto cofać się na niższy stopień rozwoju społeczeństw jakim jest oparte na nacjonalizmie państwo pozornie suwerenne? Czy nie jest to moment do dokonania zrywu na wyższy szczebel organizacji jakim jest federacja europejska, której konieczność dyktuje i ekonomia i dążenie powszechne do zachowania pokoju?

W Europie Wschodniej, a w Polsce w szczególności

na wszystkich odcinkach jego polityki zagranicznej (dyplomacja, stosunki gospodarcze, obrona itd.), to dosyć łatwo jest dowieść, że krajów tak „niepodległych” w naszej epoce praktycznie już niema. Ale nie chodzi tu o spory teoretyczne! To co nas w tej sytuacji interesuje, to przyszłość Wspólnot Europejskich. Po negatywnym stanowisku Francji w stosunku do projektowanej konferencji weneckiej, Europa polityczna znalazła się w impasie. Ale i Europa ekonomiczna stoi wobec kryzysu! Gen. de Gaulle dotychczas używał argumentu nie podlegającego dyskusji: żądał wykonania Traktatu Rzymskiego (o ile chodziło o Wspólny Rynek rolniczy). Dzisiaj tym samym argumentem zaczyna szermować jego partnerzy: otóż Traktat Rzymski przewiduje, że od 1-go stycznia 1966 decyzje organów kierowniczych Wspólnot zapadać mają kwalifikowaną większością głosów. Innymi słowy jeden czy nawet dwa kraje mogą być przegłosowane, a jednak obowiązane do podporządkowania się decyzji większości. A to jest właśnie procedura typu federalnego! Jeżeli gen. de Gaulle na to się nie zgodzi, to w impasie znajdzie się już nie Europa polityczna, ale i gospodarcza. Znaczący to będzie, że nie tylko nie zrobi się kroku naprzód, ale uczyni się krok wstecz!

Są jednak bliższe terminy, które mogą zadecydować o losie zjednoczenia Europy. Dnia 30-go czerwca br. mają wejść w życie układy dotyczące finansowania Wspólnego Rynku rolniczego; rokowania na ten temat trwają, ale są bardzo trudne z przyczyn politycznych. Francja nie zgodziła się, aby olbrzymie sumy, którymi z tytułu finansowania operacji rolniczych dysponować będzie Komisja Wspólnoty, kontrolowane były przez Parlament Europejski. (Np. p. Couve de Murville ostatnio zakwestionował reprezentatywność tego Parlamentu, a z drugiej strony Francja sprzeciwia się jego wyborowi w głosowaniu powszechnym). Otóż najwięcej korzyści ze Wspólnego Rynku rolniczego ciągnąć będzie Francja. Dlatego też nie jest wykluczone, że jej partnerzy skorzystają z tej okazji dla uzyskania ustępstw na odcinku politycznym, to znaczy — poza sprawami obrony — przede wszystkim w

Instytucjom europejskim. A te instytucje to nie jakieś rządy technokratów, których się często nazywa „nieodpowiedzialnymi”. Konstrukcja europejska jest nie tylko logiczna, ale demokratyczna, a więc niema w niej miejsca na rządy ludzi nieodpowiedzialnych. Taka właśnie forma organizacji wolnych narodów i wolnych ludzi Europy ma siłę przyciągania za „żelazną kurtyną”. To jest nowoczesny odpowiednik starego hasła: „Wolni z wolnymi, równi z równymi!” Idea polityczna zjednoczonej — ale i zorganizowanej — Europy jest zdolna wyprowadzić narody Europy Wschodniej z rozygrywek domu niewoli, a nie perspektywa nowej rozgrywki rozszałałych nacjonalizmów.

To też sprawa wolności narodów naszego regionu, sprawa zjednoczenia całej Europy wymaga, aby zjednoczenie — gospodarcze i polityczne — Europy Zachodniej postępowało jak najszybciej naprzód na drodze ku Federacji Europejskiej. Rozbijanie instytucji europejskich nie przyspieszy, ale opóźni chwilę pokojowego wyzwolenia Polski i jej towarzyszy niedoli.

FOREIGN FRIENDS, ATTENTION!

On page 8 we are publishing our „International Page” in English.

AMIS ETRANGERS, ATTENTION!

A la page 8 nous publions notre „Page Internationale” en anglais.

ACHTUNG AUSLANDISCHE FREUNDE!

An der Seite 8 geben wir „Die Internationale Seite” in englischer Sprache.

FP 2519

WYNIKI WYBORÓW

PAS-DE-CALAIS

			W	K	Głosy
HERSIN-COUPIGNY	WIT Józef KRYPULEC Edward Pani BUKOWSKA- GOARCZYK	Union Socialiste et Républicaine.		x x	
LAPUGNOY	BRUCKI Józef TACH Alfons	» » Union Socialiste et Républicaine.	x x	x	
LENS	TORDA Franciszek NOWAK Stanisław	» » Union Socialiste et Républicaine.	x x		
OSTRICOURT	KUCIA Piotr MACIEJEWSKI Henryk Pani A. GROMADZIŃSKI MATYLA Stanisław PITELEWSKI Leon MŁOCEK Bruno BŁASZCZYK Edward	SFIO Liste d'Union et d'Action Commu- nale. » » Liste d'Union. » » » » » »	x x x x x	x	1.552 590 614 588 630 544 549
Ste-MARIE-KERCHE	KRASINSKI Elie	Défense des Inté- rêts locaux.	x		
VAUDRICOURT	CICHEC Maurice	Liste de Victor Leblon.		x	

NORD

ANZIN	BURCZYKOWSKI Jan	Liste de la Démoc- ratie Socialiste	x		2.727
AUBIGNY-aux-KAISNES	KUKULSKI Tadeusz	Défense des inté- rêts Communaux	x		46
CONDE-sur-ESCAUT	MAZUREK Stefan LEWANDOWSKI Feliks KOLEBACKI Emil WOLSKI Jan	Liste d'Action So- ciale et Familiale » » P.C. P.C.		x x x	1.005 974 1.394 1.384
CROIX	BREDA Antoni WOJCIECHOWSKI Henryk POREBA Ladislaw	Liste d'Entente dé- mocratique et so- ciale. » » P.C.	x x		5.416 5.403 1.412
DENAIN	KOPER Adolf STASINSKI Antoni	Liste d'Entente Ré- publicaine de Dé- fense des Intérêts Communaux Liste d'Entente So- ciale et Républi- caine.		x	811 6.300
DUNKERQUE	BIALSKI Jacek (drugie głosowanie)	Liste démocratique		x	4.909
ESCAUDAIN	LEWANDOWSKI Medard STRZELSZYCK Wladyslaw ZAWADA Boleslaw	Liste d'Union Ré- publicaine et So- ciale. » » » »		?	1.815 1.804 1.817
FLERS-les-LILLE	MICHALSKI Zygmunt	Liste d'Action So- ciale.		x	873
FRESNES S/ESCAUT	BADAZEWSKI Stanislaw	Liste d'Union Dé- mocratique et Lai- que.	x		3.096
GRANDE SYNTHÉ	SZYMCZAK Richard (drugie głosowanie)	P.C.		x	495
JEANCOURT	JOMASZEWSKI Antoni	Défense des Inté- rêts Communaux	x		
JEUMONT	ANDRUSZCZAK Andrzej	P.C.		x	539
LILLE	MARZINSKI Rafael	P.C.		x	
MARLY	SZCZUREK Hippolit JADAS Florentin	Liste Union Répu- blicaine. Liste d'Union de- mocratique P.C.		x x	1.200 2.361
MOUVEAUX	DZIAŁAK Gérard DOMZALSKI Jan	Action Sociale et Familiale P.C.		x x	1.275 1.038
ONNAING	WYSOCKI Bernard ZIELINSKI Jan	Liste d'Action So- ciale et Républi- caine. » »	x x		2.199 2.209
QUIEVRECHAIN	KUCERA KOLEBACKI PIETRZAK KOSCIOLEK	P.C. P.C. P.C. P.C.		x x x x	715 720 714 716

St-AMAND-les-EAUX	KOLARIC Emil
TRITH-st-LEGER	MIKOŁAJCZAK
WALLERS	TOMBAL Henryk BELOSTIK Jan
WAMBRECHIES	GUTKOWSKI Denise GUTKOWSKI Jan
WATTRELOS	Pani LASOCKA Wald
MEURTHE-ET-MOSELLE	
ARS-sur-MOSELLE	KOULOREK
AUBOUE	SZCZYPAWKA
BRIEY	BUGAJ
	SOSNOWSKI Stanislaw
CONFLANS	PRATCZAK
CREZILLES	OMIECH Jan
GIRAUMONT	SZATANIK Franciszek TABOREK Mieczyslaw
	BIGONSKI Marcel MORAS Kazimierz RODZIK Emil CIEŚLIK Marjan
HAUCOURT-MOULAINÉ	BERESKI
HOMECOURT	DOBASCZ FUGLIEWICZ ZENQUIWITZ
HUSSIGNY	SUJKOWSKI
JARNY	STAVIKOWSKI
	STARZIŃSKI
JEANDELIZE	ZALEWSKI
LABRY	BURKI
LAY-SAINT-REMY	MARECK
LOISON	SUSEK
LONGLAVILLE	POLITAŃSKI CYPRUCH
LONGUYON	WARGA Roger
LUNEVILLE	PORETSKI
MAIRY	MALINKA
MANCIEULLES	NIEDZIELA
MEXY	HAIZACK
MOUTIERS	BILKA KRIZNIK
PHLIN	SZATRANCKI
PIENNES	ZIMOWE DZIERBIŃSKI CHOVANIEC
PONT-A-MOUSSON	CIEŚLARCZYK Francis
TIERCELET	GODEK
THIL	MIKOŁAJCZYK
TRIEUX	SZYMCZAK
VALLEROY	KRYSANIAC
VAUDIERES	PYSZNIACK
VILLERUPT	CIEŚLA Józef JANIZEWSKI
	MISIACK Jerzy PILARCZYK Jean-Marie
VILLIERS-les-MOIVRON	ROBIŃSKI
TARN	
CAGNAC-les-MINES	JAMBOR Franciszek KOKOSKI Henryk

Polityka zachodnia w Europie musi... opierać się na trzech głównych przesłankach: trzeba utrzymać zachodnią potęgę wojskową, wciągnąć zarówno wschodnią Europę jak i Rosję do każdego rozwiązania ostatecznego, oraz uzależnić zjednoczenie Niemiec od ewolucyjnych zmian na wschodzie. Przesłanki te są wzajemnie od siebie zależne, należy więc równocześnie dążyć do zrealizowania celów, do których one prowadzą. Zachód nie rozwiąże problemu Niemiec jeżeli nie podejmie polityki, która obejmie cały spłot zagadnień dotyczących podziału Europy. Pięć celów politycznych, o których mówię poniżej, wiąże się z tą sprawą.

1. Należy przekonać wschodnich Europejczyków, a w szczególności Czechów i Polaków, że istnienie Niemiec Wschodnich ogranicza ich wolność, nie wzmacniając jednocześnie ich bezpieczeństwa. Jeżeli nie wyrobimy w nich tego przekonania, Czesi i Polacy domagać się będą w dalszym ciągu obecności Sowietów w Niemczech Wschodnich, które w ten sposób będą odgrywać — w ich oczach — rolę ochrony przez Zachodem. Aby podważyć znaczenie, jakie mają Niemcy Wschodnie dla wschodniej Europy, Zachód musi zająć inną postawę wobec nich, a inną wobec Europy wschodniej. W stosunku do Niemiec Wschodnich obowiązywać winna polityka izolacji; jeżeli chodzi o Europę wschodnią, to trzeba wejść na drogę pokojowych akcji — gospodarczych, kulturalnych i wreszcie politycznych. Dopiero wtedy Niemcy Wschodnie staną się na mapie europejskiej politycznym anachronizmem i źródłem kłopotów dla Moskwy; dla wschodniej Europy zaś nie będą już gwarancją bezpieczeństwa.

Próby, jakie dotychczas podjął rząd Niemiec Zachodnich, aby nawiązać bliższe stosunki z krajami wschodniej Europy przyczyniły się już znacznie do izolowania reżymu Ulbrichta. Jeżeli chcemy proces ten przyspieszyć, to należy zachęcać rząd Niemiec Zachodnich aby wypracował taką formułę polityczną która umożliwiłaby mu większą swobodę w stosunkach z krajami Europy wschodniej dzięki wyeliminowaniu ograniczeń narzuconych doktryną Hallsteina. Gdyby na przykład rząd w Bonn przestał stosować tę doktrynę do państw będących członkami Organizacji Paktu Warszawskiego, albo do tych, które sąsiadują z Niemcami, może mógłby w ten sposób stworzyć odpowiedni precedens, który nie byłby jednocześnie zachętą dla innych państw do uznania Niemiec Wschodnich. W każdym razie, jedynie poprawa stosunków z Niemcami zachodnimi może przekonać Europejczyków wschodnich, że zjednoczenie Niemiec otworzy im drzwi, prowadzące na Zachód; drzwi te są już teraz zamknięte gdyż w Niemczech Wschodnich stacjonują sowieckie siły zbrojne.

Tylko fanatyczni komuniści przywiązują jakieś ideologiczne znaczenie do faktu, że istnieją komunistyczne Niemcy Wschodnie. Dla wszystkich innych Europejczyków wschodnich Niemcy Wschodnie posiadają wartość o tyle tylko, o ile odpowiadają one interesom narodowym ich krajów, a są one przede wszystkim defensywne; państwa te są przeciw małe i nie mogą mieć jakichś agresywnych zamiarów. W miarę stopniowej ewolucji państw wschodnio-europejskich, która będzie zresztą popierać umiarkowany Zachód, wartość Niemiec Wschodnich występujących w roli państwa buforowego zredukuje się i kraj ten zacznie przekształcać się w jakiś sowiecki Mozambik — czyli źródło irytacji dla wschodnich Europejczyków i zakłopotania dla Moskwy. Dopiero wtedy Kreml zacznie myśleć o możliwości zlikwidowania Niemiec Wschodnich, gdyż tylko Kreml, a nie komuniści niemieccy, może brać pod uwagę taką likwidację. Polityka amerykańska i niemiecka powinna dążyć do stworzenia takiej sytuacji nie zaś ograniczać się tylko do usiłowania przekształcenia reżymu wschodnio-niemieckiego w bardziej umiarkowany ustrój komunistyczny, który i Zachodowi i społeczeństwu wschodnio-europejskiemu wyda się bardziej znośny.

Można spotęgować jeszcze ostracyzm Niemiec Wschodnich traktując kraje wschodnio-europejskie tak, jakby były w rzeczywistości całkowicie niezależnymi państwami, podkreślając w ten sposób różnice między nimi a Niemcami Wschodnimi, które są skazane na to, aby być marionetką w rękach Moskwy. Kraje wschodnio-europejskie mogą stopniowo ewoluować gdyż są państwami narodowymi. Ich nacjonalizm pcha je w kierunku maksymalnego podkreślenia niezależności w stosunku do tego jednego państwa, które obecnie ogranicza ich niepodległość — to znaczy Związku Sowieckiego. Dlatego też Stany Zjednoczone i Zachód powinny brać poważnie każdą propozycję w zakresie polityki zagranicznej, którą składają kraje wschodnio-europejskie i zachęcać je, by posuwały się naprzód w tej dziedzinie. Odpowiedź nasza na taką propozycję nie musi być z konieczności pozytywna, należy jednak dołożyć wszelkich starań aby wciągnąć poszczególne państwa wschodnio-europejskie do rokowań i dyskusji. Dopinguje to ich dumę narodową, zmusza przywódców wschodnio-europejskich do wysłuchania kontrargumentów Zachodu, często w charakterze nieomal przywrotnym i z dala od superwizji sowieckiej oraz ułatwia im uświadomienie sobie własnych interesów narodowych. Zachód sam sobie szkodzi gdy lekceważy wschodnich Europejczyków (zdarzało się to często) widząc w

PIĘĆ CELÓW POLITYCZNYCH

W poprzednim numerze sygnalizowaliśmy ukazanie się pracy prof. Zbigniewa BRZEZIŃSKIEGO p.t. „Droga do przyszłej Europy”. Przypominamy, że artykuł ukazał się po polsku w paryskiej „KULTURZE” (kwiecień 1965 r.) po angielsku w londyńskim „ENCOUNTER”, a po niemiecku w hamburskim „DIE ZEIT” (w trzech odcinkach).

Za pozwoleniem Redakcji „KULTURY”, zamieszczamy poniżej wstęp pracy Zbigniewa Brzezińskiego dotyczący problemu niemieckiego.

Autor artykułu wysuwa myśl złożenia przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych uroczystej deklaracji wzywającej Niemcy (zachodnie oczywiście!) do zrobienia wysiłku w celu zakończenia sporu polsko-niemieckiego, „z okazji jakiegoś uroczystego i symbolicznego wydarzenia”. Myśl jest dobra. „Uroczyste i symboliczne wydarzenie” historycy i dyplomaci zawsze potrafią znaleźć. Wydaje się nam jednak, że jesteśmy w fazie odradzania się nacjonalizmu a nacjonalizm nigdy jeszcze nie przyczynił się do zakończenia jakiegokolwiek sporu między narodami. Dlatego też trzeba działać szybko! Według nas taka uroczysta deklaracja powinna być złożona przed 19 września 1965 r., to znaczy przed wyborami do Bundestagu. Powinna ona, naszym zdaniem, być skierowana do przyszłego rządu niemieckiego, jaki z tych wyborów wyjdzie, bez względu na to czy to będzie rząd chrześcijańskiej demokracji czy też rząd socjalistyczny. W ten sposób żadna z partii niemieckich nie będzie mogła oskarżać Prezydenta Stanów Zjednoczonych, że jej utrudnił kampanię wyborczą, a wszystkie będą miały okazję do przeanalizowania stanowiska Ameryki w stosunku do kluczowego zagadnienia i Niemiec i Europy środkowej. A zagadnienie to łączy się ściśle ze sprawą zjednoczenia Niemiec, która jest osią kampanii wyborczej, toczącej się już w N.R.F.

nich wyłącznie pełnomocników Związku Sowieckiego; nie powinien robić tego nawet wtedy, gdy są nimi w rzeczywistości.

2. Należy popierać pojednanie Polski z Niemcami. W pewnej mierze wzorem tutaj powinno być pojednanie Francji z Niemcami w latach pięćdziesiątych. Porozumienie to winno stać się oficjalnym celem Stanów Zjednoczonych które są bliskim sojusznikiem Niemiec oraz krajem, gdzie mieszkają miliony Amerykanów pochodzenia niemieckiego i polskiego. Dopóki nie zakończy się odwieczne nieporozumienie między Francją a Niemcami, nie można było zapewnić pokoju i pewności zachodniej Europy; w tym samym stopniu porozumienie polsko-niemieckie jest warunkiem sine qua non pokoju i pewności na Wschodzie. Prestiż moralny Stanów Zjednoczonych wzrosłby poważnie, gdyby uznały one oficjalnie, że ugoda taka jest jednym z ich głównych celów politycznych; decyzja ta stanowiłaby jaskrawy kontrast w porównaniu z metodami Związku Sowieckiego i komunistów, którzy uważają za wskazane podsycać wzajemną nienawiść polsko-niemiecką.

Dążenie do tego celu wysuwa nieuchronnie trudny i drażliwy problem granicy na Odrze i Nysie. Może nadejść dzień, w którym granice w Europie stracą wszelkie znaczenie, lecz nastąpi to dopiero wtedy, gdy nie będą one budzić zastrzeżeń i staną się bezpieczne. Poczucie niepewności w sprawach granicznych podtrzymuje narodowe nienawiści i niepokój. Ponieważ nastawienie antyniemieckie jest obecnie głównym atutem słabego i niepopularnego reżymu polskiego, rząd w Warszawie może uważać, że w ogóle nie należy dążyć do porozumienia z Niemcami, nawet do porozumienia w sprawie granicy. Dla rządu warszawskiego idealną sytuacją byłoby otrzymywanie gospodarczej pomocy z Zachodu a jednocześnie nie uzyskanie, mimo ciągłych nalegań, uznania granicy na Odrze i Nysie. Poza tym, w oczywistym interesie sowieckim leży nieustanne podsycać tego zagadnienia. W związku z tym, akcja Zachodu powinna zmierzać do uspokojenia szeroko rozpowszechnionych w społeczeństwie polskim obaw przed Niemcami, nawet gdyby nie doszło do formalnego porozumienia polsko-niemieckiego.

Zmierzając do realizacji tego celu, Stany Zjednoczone muszą postępować z ogromną ostrożnością, aby nie doprowadzić do zerwania stosunków amerykańsko-niemieckich, od których w dużej mierze zależy zarówno jedność Zachodu jak i wewnętrzne zasady demokratyczne w Niemczech. Przekonanie Niemców, że Ameryka ich zdradziła, nie przysłuży się na pewno sprawie porozumienia polsko-niemieckiego. Polacy powinni zdać sobie z tego sprawę, podobnie jak Niemcy powinni uświadomić sobie, że uśmierzenie obaw polskich pozabawi Moskwę istotnego atutu i stanowiąc będzie ważny krok naprzód w kierunku zjednoczenia Niemiec. Niemcy przekonywują się w coraz większym stopniu, że wszelkie żądanie zjednoczenia bez wyraźnego określenia stosunku do wschodnich granic niemieckich jest politycznie nie do przyjęcia. Nagle uznanie obecnych granic przez Stany Zjednoczone wywołałoby gorzkie niezadowolone w Niemczech; dlatego też Ameryka winna postępować etapami, które zmierzać będą do upewnienia Polaków, że nikt na Zachodzie nie spodziewa się ani nie domaga się jakiegokolwiek zmiany obecnych granic.

Decyzja otwarcia konsulatów amerykańskich w Szczecinie czy we Wrocławiu byłaby wstępnym krokiem na tej drodze (1). Tego rodzaju posunięcie byłoby pozytywne zarówno z punktu widzenia politycznego jak i symbolicznego. Poza tym gwarancja Organizacji Paktu Atlantyckiego, że przeciwstawi się użyciu siły dla przeprowadzenia zmiany w istniejących granicach europejskich, przyczyni się również w dużej mierze do zaistnienia warunków, które ułatwią porozumienie polsko-niemieckie; gwarancja taka podbuduje bowiem jednostronne zobowiązanie, Niemiec w tej sprawie z 1954 roku. Ponieważ rząd w Bonn to zobowiązanie zaciągnął dobrowolnie trudno wyobrazić sobie, aby teraz mógł oponować przeciwko takim samym zapewnieniom Organizacji Paktu Atlantyckiego. Międzynarodowa gwarancja Zachodu byłaby na pewno bardziej przekonująca dla Polaków, niż same obietnice niemieckie, które mogą wydawać się wątpliwe ze względu na dążenie Niemiec do zmiany granic.

Deklaracja w tym samym duchu ze strony Prezydenta Stanów Zjednoczonych, z okazji jakiegoś uroczystego i symbolicznego wydarzenia (lecz nie w czasie amerykańskiej kampanii wyborczej), która podkreśliłaby równocześnie konieczność zakończenia sporu polsko-niemieckiego, przyczyniłaby się do złagodzenia problemu, który podsyca jedynie dawne nieporozumienia, przynosząc głównie korzyści Związkowi Sowieckiemu. Wzorem takiej deklaracji mogłoby być oświadczenie Francji w sprawie granic, które nie wyrządziły szkody stosunkom francusko-niemieckim. Ponieważ Ameryka cieszy się taką ogromną popularnością i takim prestiżem w Polsce, oświadczenie jej miałyby specjalne znaczenie dla ludności tego kraju. Państwa zachodnie mogłyby wreszcie złożyć z góry zapewnienia, że mają zamiar uznać oficjalnie obecne granice, z chwilą gdy Niemcy zostaną zjednoczone; społeczeństwo polskie skłonne będzie wówczas pozytywnie ocenić oświadczenie, nawet gdyby komunistyczny rząd polski początkowo się temu przeciwstawił.

Jeżeli deklaracje te mają przyspieszyć zjednoczenie Niemiec, to na pewno będą one bardziej skuteczne o ile wystąpi się z nimi z chwilą, gdy Polacy czują się ciągle zagrożeni sprawą granic. Z czasem ich poczucie niepewności może zniknąć; może im mniej zależeć na gwarancjach zachodnich i mogą uważać, że fakt, iż istnieje dwa państwa niemieckie, dostarcza im większego bezpieczeństwa. Polityka niemiecka powinna zapobiec temu, aby w Polsce rozwinęło się nastawienie, że należy utrzymać podział Niemiec; celem jej winno być ożywienie więzów sympatii i współpracy, które w różnych okresach historii łączyły te dwa sąsiadujące ze sobą narody. Tylko wtedy stworzy się fundamenty, konieczne dla późniejszych układów. Jeżeli podstawa taka nie istnieje, to nie można oczekiwać od Polaków zainteresowania sprawą jakiegokolwiek rozwiązania problemu niemieckiego.

Jeżeli chodzi o Niemcy zachodnie, to partie polityczne muszą zająć bezstronną postawę w sprawie granic gdyż żadna z dwóch wielkich partii nie może pozwolić sobie na to, aby stwarzać okoliczności, które umożliwiłyby stronie przeciwnej wysunięcie oskarżenia, że zdradził interesy niemieckie. Stanowisko bezstronne, które łączy uroczyste wyrzeczenie się roszczeń do terytoriów straconych na skutek drugiej wojny światowej ze sprawą zjednoczenia, a które przedstawi się społeczeństwu niemieckiemu jako historyczny udział w sprawie porozumienia między narodami Polski i Niemiec, mogłoby przewyciężyć nieuniknione opory ze strony elementów nacjonalistycznych (2). Na szczęście sprawa porozumienia polsko-niemieckiego staje się coraz bardziej popularna wśród młodzieży niemieckiej. Dodajmy, że gdyby stanowisko takie zajęli sojusznicy zachodni wcześniej, zmniejszyliby niebezpieczeństwo, które grozić może politykom niemieckim: zarzut, że „zdradzają” pośpieszenie interesy niemieckie.

Stany Zjednoczone mogłyby poza tym popierać pewną specjalną akcję, która zmierzałaby do rozwijania wzajemnego zrozumienia między Polakami i Niemcami; poparcie takie podkreśliłoby konstruktywny udział Ameryki w sprawach Europy środkowej. W miarę możliwości, można by organizować spotkania między Amerykanami, Niemcami i Polakami, które uzupełniałyby dwustronną aktywność polsko-niemiecką, która jest już w toku. Trzeba położyć specjalny nacisk na działalność młodzieżową; zachęta w sprawie ewentualnej wspólnej polsko-niemieckiej akcji młodzieżowej w świecie trzeciej siły mogłaby dać doskonałe owoce. Wspólne wysiłki o charakterze humanitarnym przyczyniłyby się do wymazania wspomnień o konfliktach i do odnowienia braterskiego porozumienia, które istniało między Niemcami i Polakami nie dawniej niż w czasie „wiosny ludów” w 1848 roku.

(1) Z. Brzeziński i W.E. Griffith, „Peaceful Engagement in Eastern Europe”, Foreign Affairs, lipiec 1961.

(2) Jest to zgodne z zapewnieniem, które kanclerz Erhard złożył Europie wschodniej 15 października 1964: „Dołożymy wszelkich starań aby nieustannie wykazywać tym krajom, że jedyną przeszkodą na drodze do wzajemnego pojednania jest nierozwiązana sprawa niemiecka i że dlatego szybkie rozwiązanie tego zagadnienia, leży w ich najlepiej potętnym interesie.”

RADA A.E.F.

DEKLARACJA RADY „ACTION EUROPEENNE FEDERALISTE”

Zebranie Komitetu Federalnego „Centre d'Action Européenne Fédéraliste” odbyło się w dniu 8 maja 1965 r. w Saarbrücken oraz w dniu 9 maja br. w Metz, gdzie z okazji 15 rocznicy Deklaracji Roberta Schumana miała miejsce wielka uroczystość, połączona ze złożeniem wieńców na jego grobie.

Pierwszy dzień zjazdu, w Saarbrücken, poświęcony był dyskusji na tematy polityki ogólnej. Panowie Koppe (Niemcy) i Voisin (Francja otworzyli dyskusję omawiając aktualne problemy polityczne.

Dyskusja skoncentrowała się na omawianiu problemu w jakim stopniu polityka generała de Gaulle'a jest hamulcem dla idei Wspólnoty i jakie z tego wynikną konsekwencje dla przyszłości Europy. Następnie omawiano stanowisko Wielkiej Brytanii w stosunku do Europy i Wspólnoty Rvnku. W końcu dyskutowano nad problemami krajów Europy Wschodniej, podkreślając, że stanowią one nieodłączną część kontynentu europejskiego i wykazując konieczność rozwoju idei zmierzającej do integracji całej Europy. Tylko ta idea, według uczestników konferencji, może doprowadzić do pokojowego zniesienia „żelaznej kurtyny”.

Identyczne stanowisko reprezentowane było przez wszystkich którzy zabierali głos w czasie uroczystości w Metz.

Uroczystość związana z 15-tą rocznicą Deklaracji R. Schumana rozpoczęła się uroczystą Mszą św. w Katedrze w Metz. Poczem odbyło się przyjęcie na ratuszu, gdzie delegaci A.E.F. zostali przyjęci przez pana R. Mondon, député-maire w obecności: p. Delaunay, sekretarza generalnego prefektury, generała Massu, gubernatora wojskowego, p. Schaff, député-maire Montigny-les-Metz itd.

W przemówieniu swoim p. R. Mondon podkreślił potrójne znaczenie uroczystości 9-go Maja (*) i wyraził swoją wiarę w przyszłość zjednoczonej Europy. „Dla osiągnięcia tego celu wv, federaliści europejscy i my, członkowie parlamentów musimy działać” — zakończył p. Raymond MONDON, który w swoim przemówieniu stwierdził także konieczność wyboru Parlamentu Europejskiego w drodze głosowania powszechnego. P. MONDON wspominał także, iż przy budowie zjednoczonej Europy nie należy zapominać o narodach Europy Wschodniej.

Pan Voisin, w swoim przemówieniu, położył nacisk na konieczność, aby „faire vivre l'Europe dans les coeurs” dzięki wspólnej, codziennej akcji na szczeblu gmin, zawodów, rodziny. Zakończył, podkreślając potrzebę zachowania wierności nie tylko pamięci Roberta Schumana ale także jego ideom, aby dojść w końcu do Federacji Europejskiej.

Po zakończeniu tego przyjęcia — delegacje udały się na cmentarz Scy-Chazelles, aby złożyć wieńce i chwilą skupienia uczcić pamięć tego wielkiego Europejczyka, jakim był Robert Schuman.

Anika MICHAŁOWSKA-ESMAN.

(*) Święto Joanny d'Arc; koniec wojny 1945 i 15-ta rocznica Deklaracji Roberta Schumana.

RADZIMY PRZECZYTAĆ

1. — Harald LAEUEN — „Polnische Tragödie”. Steingruben Verlag Stuttgart, 375 str.
2. — „Deutsch-Polnische Begegnungen 1945-58”. Holzner Verlag. Würzburg, 150 str.
3. — „Polen, Deutschland und die Oder-Neisse Grenze”. Herausgegeben vom Deutschen Institut für Zeitgeschichte in Verbindung mit Deutsch-Polnischen Historiker Kommission unter der verantwortlichen Redaktion von Rudi GOGUEL. Rütten & Loening, Berlin, 1959, 1.067 str.
4. — Eberhard ORTHBANDT — „Illustrierte Geschichte Europas”. Südwest Verlag München, 1965, 514 str.
5. — Heinz POTTHOFF — „Vom Besatzungsstaat zur europäischen Gemeinschaft”. Verlag für Literatur und Zeitgeschehen, Hannover, 1964.
6. — Hans APEL — „Europas neue Grenzen”. Kippenheuer und Witsch, 1964, 224 str.
7. — Kurt GAYER — „Nachruf auf Europa”. See-wald Verlag, 1964, 240 str.
8. — Klaus BLOHMEN — „Durch Europa zur Wiedervereinigung” (artykuł) „Politische Meinung” Nr. 100/64.
9. — Peter ZENKL — „T.G. Masaryk and the idea of European and World Federation”. Czechoslovak National Council, Chicago 1955.
10. — Alexandre MARC — „L'Europe dans le monde”. Ed. Payot, Paris, 1965, 248 str. 18 F.
11. — Praca zbiorowa pod redakcją Adama ORDEGI i Tymona TERLECKIEGO — „Straty kultury polskiej 1939-1944”, Książnica Polska”, Glasgow, 2 tomy.
12. — Hubert d'HEROUVILLE — „L'Economie mondiale”. (Coll. „Que sais-je ?”). Presses Universitaires de France, Paris 1964, 128 str.

Rada (Comité Fédéral) A.E.F. obradowała w dniu 8 maja w Saarbrücken. W obradach wzięli udział, ze strony polskiej: Dr Stanisław PACZYŃSKI, jako przedstawiciel Federacji Europejskiej Polskich Kombatantów, Anika MICHAŁOWSKA-ESMAN i Henryk GÓRSZCZYK, jako przedstawiciele Związku Polskich Federalistów oraz Jerzy JANKOWSKI, jako członek Zarządu (Bureau Exécutif) A.E.F..

W wyniku debaty politycznej uchwalona została następująca deklaracja:

Obradująca w dniach 8-go i 9-go maja 1965 r. w SAARBRÜCKEN i w METZU, rada „Action Européenne Fédéraliste” oświadcza:

Dwadzieścia lat po zakończeniu bratobójczego konfliktu i piętnaście lat po historycznej deklaracji Roberta Schumana, która stanowiła punkt wyjścia dla Europy Wspólnot sześciu krajów, przyczyny które skłoniły Europejczyków do jednoczenia się są nadal tak samo ważne.

Dziś, podobnie jak wczoraj, chodzi o zachowanie wolności i pokoju, o stworzenie podstaw dla wspólnej przyszłości naszych narodów i o danie im w ten sposób możliwości odegrania w pełni ich roli ku pożytkowi całej ludzkości.

Dlatego też odpowiedzialni mężowie stanu mają obowiązek kontynuowania rozpoczętego zadania, którego zakończeniem powinno być stworzenie na zasadach demokratycznych Federacji Europejskiej, równoprawnego partnera Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Połączenie Egzektyw trzech Wspólnot, zdecydowane przez rządy, jest dużym postępem w dziedzinie ekonomicznej, któremu nie towarzyszy niestety żaden postęp w dziedzinie politycznej. Integracja obrony i polityki zagranicznych Sześciu nie jest jeszcze przed-

miotem dyskusji, co jednak wcale nie ułatwiło rozszerzenia Wspólnoty na inne kraje np. Wielką Brytanię. W ten sposób Europa przegrzuwa na dwa polach.

Oczywiście, we wszystkich dziedzinach harmonizacja polityk krajów europejskich napotyka na wiele konkretnych trudności. Jednak najważniejszą przeszkodą jest bez wątpienia odnowa tendencji do rozpatrywania problemów z punktu widzenia czysto narodowego i osłabienie ducha Wspólnoty: popadając w błędy przeszłości, Państwa mają znowu złudzenia, że będą mogły same kierować swoimi losami, podczas gdy zależą one ściśle jedne od drugich, tak o ile chodzi o ich obronę, jak i o rozwiązanie ich problemów gospodarczych i socjalnych.

Sukces Wspólnot Europejskich jest dowodem i przykładem co może dać zjednoczenie. To właśnie dzięki temu sukcesowi idea integracji coraz bardziej przemawia do ludów, nawet po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, która wciąż dzieli kontynent na dwoje. Tylko drogą przeciągania politycznego i moralnego Europy zachodniej, zjednoczonej i spokojnej zdecydowanej, można będzie podnieść „żelazną kurtynę” w sposób pokojowy. Zaniedbanie budowy zjednoczonej Europy oznaczałoby dla milionów Europejczyków nie wolnych przekreślenie ich ostatnich nadziei.

Wielka odpowiedzialność ciąży na rządach Sześciu krajów Wspólnoty. Ich zadaniem jest kontynuowanie integracji ekonomicznej, wzmocnienie uprawnień Parlamentu Europejskiego i otwarcie Wspólnoty dla krajów europejskich, które pragną do niej przystąpić na zasadzie równości praw i obowiązków. Krocząc zdecydowanie po drodze wytyczonej piętnaście lat temu przez wielkiego Europejczyka, jakim był Robert Schuman, rządy wypełnią wreszcie nakazy historii, z korzyścią dla własnych narodów i dla sprawy wolności w świecie.

Do

Związku Polskich Federalistów
20, rue Legendre, PARIS-XVII^e

Data

Podpis

Nazwisko

Imiona

Adres

tel.

Zawód (wykształcenie)

Obecny rodzaj zatrudnienia

Data urodzenia

miejsce urodzenia

Nr. Karty tożsamości

rodzaj

Wydana dnia

przez

ważna od

do

Obywatelstwo w/g karty tożsamości

Zawód w/g karty tożsamości

Czy i do jakich organizacji federalnych należy

Przyjęty do Z.P.F. z dniem

Za Zarząd

Wpłata składek członkowskich

Rok				
Kwota				
Rok				
Kwota				

O CELACH Z.P.F. PISZEMY W „POLSCIE W EUROPIE”.
STATUT Z.P.F. WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

NARODOWA I EUROPEJSKA ŚWIADOMOŚĆ OBYWATELSKA

W XIX wieku byłoby nie do pomyślenia mówić o obywatelskiej europejskiej świadomości. Istotnie, większa część państw zachodnich stanowiła, jedne dla drugich, stałą groźbę. Granica narodowa miała więc charakter symbolu ojczyzny, którą trzeba było bronić i której groziło z zewnątrz stałe niebezpieczeństwo. Za naszych czasów, pojęcie obrony narodowej, rozszerzyło się na skalę kontynentalną, a „niebezpieczeństwo zewnętrzne” obejmuje całą Europę, podczas kiedy ewentualność „wojny wewnętrznej” europejskiej stało się absurdem. Z drugiej strony, rozwój turystyki, podróży, wymiana młodych, stworzyły więzy z nowymi krajami i świadomość posiadania wspólnego dorobku kulturalnego całej Europy, zagrożonej w swojej całości.

Zatem, kiedy dawniej obywatelska świadomość narodowa wykluczyła absolutnie pojęcie świadomości europejskiej, obecnie chodzi o dwa oblicza tej samej chęci obrony kolektywnej.

Bezspornie, przejście z pojęcia nagetywnego „obywatelskości” europejskiej, to znaczy tej, „obronnej”, która wydaje się, że została już przyjęta przez wszystkich młodych Europejczyków do „obywatelskości” konstruktywnej tworzenia instytucji europejskiej nie obędzie się bez trudności. Ale każda rzecz wymaga czasu. Z chęci wspólnej obrony przyjdzie pewnego dnia chęć wspólnej organizacji.

Nie znaczy to, aby trzeba było porzucić pojęcie Ojczyzny. Przeciwnie: trzeba czuwać, aby nasz Kraj miał swój udział w ojcostwie rodzącej się Europy. Rządy nie będą nigdy mogły „stworzyć Europy” bez czynnego współdziałania elity każdego narodu. I to właśnie tutaj przypadnie nam działać gdyż „obywatelskość” narodowa, o której często mówimy, przygotowuje i prowadzi do „obywatelskości” europejskiej,

która ukazuje się już na horyzoncie i która będzie jednym z osiągnięć z których nasze pokolenie będzie miało prawo być dumne.

„La Voix du Combattant”, Avril 1965

E. PORTEU de la MORANDIERE
Vice-Président de l'U.N.C.
Président de l'U.N.C.A.F.N.

Katolicy niemieccy o Bismarku

150-ta rocznica urodzin „żelaznego kanclerza” — Bismarka obchodzona była w tym roku w Niemczech zachodnich; nawet rząd N.R.F. wziął udział w tych obchodach, sławiąc zasługi człowieka, który w naszym kraju pozostawił po sobie złą pamięć. Na szczęście znaleźli się Niemcy, którzy nie podzielili tego entuzjazmu dla Bismarka.

W organie diecezji moguncckiej „GLAUBE UND LEBEN” (Nr. 19 z 9. V. 1965, 65 MAINZ, Bischofsplatz 4, 0,35 DM) znajdujemy artykuł p.t. „Eiserner Kanzler neu aufpoliert” w którym autor Dr. H. HOLZAPFEL „odbrązawia” Bismarka. Same podtytuły artykułu mówią za siebie: „Durch Blut und Eisen”, „Macht geht vor Recht”, „Der Kulturkämpfer”, „Unterdrückung der Polen” i „Keine Lehren aus der Geschichte”. W ustępie dotyczącym Polski autor przypomina o biciu dzieci w szkole za mówienie po polsku.

Ten sam artykuł ukazał się podobno w organie diecezji w Würzburgu.

Stronę tytułową omawianego numeru „GLAUBE UND LEBEN” zdobi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a dwie strony bogato ilustrowane poświęcone są Częstochowie.

ZWIĄZEK POLSKICH FEDERALISTÓW

Zarząd : 20, rue Legendre, Paris (17°)

grupuje ludzi mających zainteresowania polityczne

organizuje wkład Polaków w dzieło budowy Zjednoczonej Europy

informuje obcych o sprawach polskich i przygotowuje swoich członków do tego typu akcji

w imię zasad federalizmu walczy o prawa polskiej grupy narodowej poza granicami Kraju

organizuje kontakty polsko-europejskie i tą drogą służy sprawie przyjaźni między Polakami i narodami Europy

1940-1965: DIEUZE-LAGARDE

W dniach 19 i 20 czerwca odbędzie się uroczysty obchód 25 rocznicy walk polskich jednostek na terenie Lotaryngii i Alzacji.

Cmentarz polski w DIEUZE (Moselle), zakupiony przez b. Kombatantów 1-szej Dywizji Grenadierów został doprowadzony do porządku staraniem górników i robotników polskich w Lotaryngii, którzy w ciągu ostatniego roku nie szczędzili wysiłku, by przenieść na ten cmentarz zwłoki polskich żołnierzy pochowanych po walkach w 1940 roku w różnych wioskach czy nawet w lasach Lotaryngii.

Dotychczas około 150 zwłok tych żołnierzy zostało przeniesionych do Dieuze; dalsza akcja ekshumacyjna obejmie w drugim etapie departamenty Alzacji i Franche Comté.

W ten sposób cmentarz w DIEUZE stanie się największym polskim cmentarzem wojennym we Francji, około 500 żołnierzy poległych w ciągu ostatniej wojny znajdzie na nim wieczny spoczynek.

Komitet „Souvenir Polonais” założony w ciągu bieżącego roku dokłada wszelkich starań, by dookończyć to zbożne dzieło. Zuraca się też do wszystkich Polaków poza krajem o pomoc materialną.

Polacy w wolnym świecie powinni pomóc w akcji zmierzającej, by groby ich braci poległych w 1940 roku nie znajdowały się w stanie zupełnego zaniedbania czy uległy zapomnieniu, bo na większości tych grobów nie było krzyży i mało kto wiedział gdzie się one znajdowały.

**

Program uroczystości czerwcowych jest następujący:

19 czerwca (sobota): w LAGARDE (Moselle)
Godzina 16: Msza św. w kościele parafialnym poczem odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej staraniem żołnierzy 1-iej Dywizji z Francji i Anglii.

Godzina 17: lampka wina w merostwie.
(Wokół LAGARDE odbyły się w czerwcu 1940 roku ciężkie i krwawe boje).

20 czerwca (niedziela) w DIEUZE (Moselle).
Godzina 10,30: zebranie przed merostwem.
Godzina 11: uroczysta Msza św. w kościele parafialnym.

Godzina 12,30: wspólny obiad w kasynie oficcerskim 13-go R.D.P.

Godzina 15: zbiórka na placu Marché przed kościołem skąd pochód uda się na cmentarz polski, gdzie po modłach za poległych nastąpi poświęcenie nowo urządzonego cmentarza.

O szczegółowe informacje prosimy zwracać się pisemnie albo telefonicznie do następujących osób:

Inż. SZCZENIOWSKI Jan, 48, rue de Frescaty, Montigny-les-Metz. .. Tel. dom. 68-87-90.

Inż. KROKOWSKI J.B., 9, rue d'Essin, SAINT-AVOLD (Moselle). Tel. 90.18.01.

MASZCZYK Józef, 16, rue Foch, KNUTANGE (Moselle).

Noclegi mogą być zamówione w hotelach w METZ, albo w hotelach czy prywatnie w SAINT-AVOLD.

Połączenia kolejowe ze Saint-Avoid są bardzo dogodnie, możliwości dojazdu do Dieuze z uwagi na większą liczbę środków transportowych bezpłatnych są większe aniżeli z Metz.

Noclegi i obiad w Dieuze należy zamówić przed 10 czerwca (ostatni termin) z podaniem daty i godziny przyjazdu.

Prosimy o znaczek pocztowy oraz zaadresowaną kopertę na ewentualną odpowiedź.

Wzywamy byłych kombatantów z Armii Polskiej we Francji, byłych wychowanków Szkoły podchorążych w Coëtquidan oraz ogół Polaków do wzięcia jak największego udziału w uroczystościach 25-lecia w DIEUZE.

Tłumaczenia z polskiego

- Leopold LABĘDŹ — „Der Revisionismus”. Herausgegeben von K & W, 39 DM 80.
- Leszek KOŁAKOWSKI — „Der Himmels Schlüssel”. Erbauliche Geschichte, 16 DM 80.

Ciekawe wydawnictwo

Niemieckie wydawnictwo „POLYGLOTTE” (Katalog 1965/66, Poesie und Drama, 4 Düsseldorf, 27 Postfach) wydało serię płyt w językach 20 narodów i po łacinie; płyty te nagrane przez znanych artystów dramatycznych i pisarzy zawierają fragmenty sztuk teatralnych albo wiersze charakterystyczne dla każdego narodu. Jeśli chodzi o Polskę, to w katalogu znaleźliśmy 13 płyt nagranych w naszym języku.

UKRAIŃCY MAJĄ PODOBNE PROBLEMY

Podobnie jak skupiska polskie w wolnym świecie, ośrodki ukraińskie odwiedzane są coraz częściej przez różne „delegacje” z sowieckiej Ukrainy, których zadaniem jest „nawiazanie kontaktów”.

Artykuł na ten temat ukazał się w piśmie „UKRAJINSKYJ SAMOSTIYNKY” z lutego 1965 r. Oto kilka ustępów z części zatytułowanej „Czynna postawa wobec zmienionej wrociej taktyki”:

„Zmian, które obserwujemy w ZSRR mają wyłącznie charakter taktyczny. Zasady pozostały te same. Stosunek moskiewskiego reżymu i komunistycznej partii do Ukrainy jest ten sam co zawsze. W Ukrainie panuje niepodzielnie Moskwa

...W tej sytuacji nie może być mowy o jakiejś zmianie negatywnego stosunku ukraińskiego obozu narodowego (niepodległościowego — ? WRG) zwłaszcza Ukrainców w Kanadzie, do Moskwy. Mimo to nie należy popadać w skrajność i odbudowywać na nowo żelazną kurtynę między Ukrainą i ukraińskimi obywatelami wolnych demokratycznych krajów świata. Byłoby to robota skierowana przeciw sobie samym. Stojąc na stanowisku izolacji i odosobnienia się od kraju, ukraińska wspólnota i Komitet Ukrainców Kanady (KUK) nie może tylko pomagać Ukrainie. Prawdą jest, że Moskwa przez pomoc i zw. „wymianę kulturalną” i swoich kontaktów będzie usiłowała narzucać wolnemu światu swe idee i wartości. Ale z drugiej strony stwarza to także same możliwości i dla nas...

WNIOSKI —

1. — KUK powinien dbać o swój status instytucji kanadyjskiego obywatelstwa i nadal działać w interesie ukraińskiego społeczeństwa (hromady), które reprezentuje.

2. — KUK powinien nadal kontynuować swe wysiłki wobec rządu Kanady, by w pełni zlikwidować żelazną kurtynę między Ukrainą a Ukraińcami Kanady i nie dopuścić między nimi do stanu izolacji i wyrzeczenia się.

3. — KUK powinien zapewnić sobie w rządzie Kanady konsultacyjne uprawnienia w sprawie poproszenia i rozbudowy kontaktów i kulturalnej wymiany z Ukrainą, by one były naprawdę oparte na zasadzie wzajemności oraz paraliżować wysiłki dyskryminacyjne Ukrainy w tej dziedzinie.

4. — Kontakty Ukraińców Kanady z osobami i grupami, które przyjeżdżają do Kanady z Ukrainy powinny być planowane i koordynowane przez poszczególne składowe organizacje KUK na zasadzie porozumienia z przewidywaniem KUK oraz kontrolowane publicznie przez ukraińską prasę, by nie przechodziły ponad ich głowy. W ten sposób uniknie się nieuczciwych zamierzeń wykorzystania ich na szkodę sprawy ukraińskiej.

5. — Dyskusja o poruszonych w tym oświadczeniu zagadnieniach powinna się odbywać w atmosferze wzajemnego zaufania, politycznej kultury, rozumu i odpowiedzialności, by w ten sposób uczynić naszą wspólnotę wewnętrznie silniejszą a nie rozbić ją wątpliwościami i szerszym brakiem zaufania do swoich własnych sił i możliwości.”

Od siebie możemy dodać uwagę, że — jak wskazują nasze podkreślenia w cytowanym tekście — Komitet Ukraińców Kanady działa na bazie obywatelstwa kanadyjskiego, a więc jako organizacja kanadyjska zrzeszająca Ukraińców. Ten status prawny pozwala KUK domagać się od rządu Kanady konsultowania go na temat stosunków kanadyjsko-ukraińskich; organizacja uchodząca nie mogłaby rościć sobie takich pretensji.

(Tekst powyższy zapożyczaliśmy z „Przeglądu prasy ukraińskiej” wydawanego przez Dział Spraw Zagranicznych Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego pod redakcją mgr Wiktora ROMANOW-GŁOWACKIEGO, Nr. 106, rok IX, luty 1965 r.).

SZUKAMY WYDAWCY

Znany tłumacz literatury polskiej i prezes honorowy organizacji „AMICI POLONIAE”, p. PENTZ przygotował rękopis antologii pisarzy niemieckich piszących na tematy polskie p.t. „POLENLIEDER DEUTSCHER DICHTER”.

Część I. — 1. — Herlossohn, 2. — Harro Harring, 3. — Karl von Holtei.

Część II. — 1. — Werner Zacharias, 2. — Wacker-nagel, 3. — O. von Wenckstern, 4. — Weber, 5. — Winter, 6. — Ludwig Wittig, 7. — Wolfson, 8. — A. von Wurzbach, 9. — „Harfenlänge”, 10. — Ida Gäffin Hahn Hahn, 11. — Moritz Hartmann, 12. — Johann Hauch, 13. — Friedrich Hebbel, 14. — Johann von Herder, 15. — Anonyma.

Część III. — Ernst Ortlepp „Aus dem Leben und Dichten eines Vergessenem”.

Razem stanowi to około 350 stron maszynopisu. A możeby znalazł się wydawca tej pożytecznej dla stosunków polsko-niemieckich książeczki; zaznaczamy, że p. von PENTZ nie reflektuje na wydawców reżymowych.

LUdzie BEZ PRZESZŁOŚCI

Niedawno prasa francuska doniosła, że Minister Zdrowia (do którego należą sprawy naturalizacji) wniósł projekt ustawy zmierzającej do ułatwienia cudzoziemcom starającym się o obywatelstwo francuskie zmiany nie tylko nazwisk, ale nawet i imion. Komunikat oficjalny zastrzega się odrazu, że nie chodzi tu bynajmniej o wywieranie nacisku na asymilację cudzoziemców, ale o ułatwienie tym (podobno licznym), którzy pragną zespolic się ze społeczeństwem francuskim, ale przeszkadza im w tym... imię i nazwisko!

Jak z tego można wnioskować, projekt ustawy nie dotyczy ludzi normalnych, to znaczy tych, którzy do swojej przeszłości się przyznają, swoich ojców, którzy te same nazwiska nosili się nie wstydzą, a do ustalenia dobrych stosunków ze społeczeństwem francuskim mają 36 innych sposobów. Francuzi są narodem mającym poczucie humoru: jak widzi faceta, któremu tak przeszkadzało nazwisko np. Kamiński, że się nazwał Rocher, ale dalej źle mówi po francusku i pisze z błędami, to po prostu się z niego śmieją!

W marcowym numerze „Polski w Europie”, analizując różne rodzaje Polaków, poświęciliśmy spory rozdział „metekom”, to znaczy ludziom bez przeszłości. To właśnie dla tej kategorii ludzi przeznaczony jest projekt ustawy; tacy ludzie są gotowi zmienić już nie tylko nazwisko i imię, ale nawet i miejsce urodzenia: czyż to wypada, żeby porządny świeżo upieczony Dupont urodził się np. w Parzygłowach?

Jest jednak w tej całej sprawie jedno praktyczne niebezpieczeństwo. Proces naturalizacji przeprowadzany jest nie przez samego ministra, który się zaklina, że nikogo nie chce gwałtem asymilować, ale przez inspektorów lokalnej policji. Jak świadczą informacje, które napłynęły do nas z różnych stron Francji, już w obecnym stanie rzeczy policja w wielu wypadkach nalegała na zmianę nazwiska. Trzeba więc — opierając się na literze prawa i wypowiedziach oficjalnych — bronić się przed tym procederem. O ile chętni do zmiany nazwiska potrafili dostać się do ministra i prosić go aby im to ułatwił, to chyba i ludzie zdecydowani na zatrzymanie go będą także potrafili się bronić. Nazwisko i imię jest częścią naszej osobowości, nazwisko i imię jest częścią naszej polskości!

Niech nam wolno będzie dodać, że tego rodzaju projekt jest nie w zgodzie z tendencjami polityki zagranicznej rządu francuskiego w stosunku do Europy Wschodniej. Jeżeli, jak to głosi gen. de Gaulle, ma nastąpić zbliżenie nie tylko z rządami, ale i z narodami tego regionu, to czyż jest lepszy instrument tego zbliżenia jak rodziny których część żyje we Francji, a część w Polsce lub innym kraju Europy Wschodniej. A czy trudno sobie wyobrazić jak w Polsce przyjmą Bronka Kowalskiego, który się zjawi pod nazwiskiem Bruno Ferronnier? Jak zdrajcę, albo jako faceta, który coś przeszkrobał i musi się ukrywać!

Do tego tematu wrócimy kiedy projekt Ministra Zdrowia zostanie uchwalony przez Parlament. Przytoczymy wówczas dokładne brzmienia ustawy oraz jej umotywowanie. Narazie ostrzegamy naszych Czytelników we Francji, aby nie ulegali presji, bo dotychczas przymus zmiany nazwiska przy naturalizacji nie istnieje.

NOŻYCE SIĘ ODEZWAŁY !

W kwietniowym numerze „Polski w Europie” zamieściliśmy artykuł p.t. „Turystyka czy szpiegostwo?”, w którym zacytowaliśmy „American Polonia Reporter”. Ostatnio otrzymaliśmy od jego redaktora, p. Leopolda DENDEGO wyjaśnienie, że miesięcznego biuletynu Nowy Jork — Warszawa nie posiada, a od blisko pięciu lat ma do Polski wstęp wzbroniony. Przypuszczamy, że przyczyną tego jest opozycja do reżymu komunistycznego i jeżeli tak, to wieszujemy! P. DENDE pisze jednak przy tym: „Namawiam do turystyki do Polski, gdyż jestem za tym, by Polacy z Ameryki jak najczęściej odwiedzali krewnych w Polsce itp.” Reżym pokazał więc raz jeszcze swoją niewdzięczność. „Co do Bezpieki itp. — ciągnie dalej p. DENDE — to niech mówią na ten temat załączone wycinki z ostatniego numeru „Polonia Reporter”. W tych wycinkach znajdujemy zapowiedź artykułu pt. „Czy wizyty w Polsce warte są współpracy z Bezpieką?” Jest to narazie pytanie, a my ciekawi jesteśmy odpowiedzi na to pytanie. Pozatym przeczytaliśmy ciekawą notatkę, że Austriacy dostają do Polski wizy prędzej i taniej niż Amerykanie (nawet polskiego pochodzenia) oraz odpowiadają na znane oświadczenie gen. BERLINGA, przewodniczącego Komisji Polonijnej Z.B. o W. i D. u. na temat wymiany czasopism i publikacji między Krajem a Polakami zagranicą.

„Wreszcie ciekawy jestem czy w „Polsce w Europie” wspomniane coś będzie o powyższym moim wyjaśnieniu” — kończy p. DENDE. Może być spokojny: przedstawiliśmy go naszym Czytelnikom. A na zapowiedziany artykuł o podróżach i Bezpiece z niecierpliwością czekamy!

KATYŃ I WYBORY

Jak wiadomo, 30 maja odbędzie się w Polsce „wybory do sejmiku”. Właściwie niewiadomo po co, gdyż przychodzący do sejmiku zostali już wybrani na zebraniach partyjnych. W każdym okręgu wyborczym można co prawda skreślić 1 czy 2 nazwiska, ale nie jest wykluczone, że Gomułka w ostatnich dniach przed wyborami powtórzy to co zrobił w 1957 r., a mianowicie zagrozi katastrofą jeżeli wyborcy osmielą się skreślać tych, których Partia postawiła na czele listy.

Ludzie partyjni, przyjeżdżający w ostatnich tygodniach z Kraju skarżą się, że na wiecach przedwyborczych stawiane są często pytania na temat Katynia. Ilość tych pytań jest tak wielka, że Partia jest podobno zdecydowana zwrócić się do Moskwy o jakieś publiczne oświadczenie w tej sprawie.

Specjalny wysłannik paryskiego „LE MONDE”, Michel TATU tak pisze na temat Katynia: „...jak się mówi w Warszawie jemu (GOMUŁCE — przyp. nasz) wyłącznie zawiadza się milczeniem, które panuje jeszcze w sprawie masakry oficerów polskich w Katyniu przez ludzi z N.K.W.D. — P. CHRUSZCZOW ofiarował mu podobno, że podniesie zasłonę okrywającą tę sprawę, przypisując odpowiedzialność za nią Berii; ale pierwszy sekretarz partii polskiej miał nie skrzyżować z tej propozycji.” („Le Monde” z 26. V. 1965 r.).

Dla nas to co pisze p. Tatu nie jest rewelacją; nie musieliśmy jechać do Warszawy, aby wiedzieć o tym od dawna. Ale co myśleć o tych „Profesorach patriotyzmu”, którzy jeszcze przed kilku tygodniami w wolnych krajach Zachodu występowali w słowie i piśmie przeciw przypomnianiu o zbrodni katyńskiej? Czytelnicy nasi sami doskonale odpowiedzą na to pytanie!

ŻALOBA W „PAXIE”

Depesze doniosły, że osławiony generał Iwan SIEROW, były szef sowieckiego N.K.W.D. został usunięty z Partii Komunistycznej. Byłoby to dla nas względnie mało ważne gdyby nie to, że SIEROW był właściwym założycielem „PAXU” i szefem „katolika” Bolesława PIASECKIEGO. Stąd żaloba w tej aktywnej organizacji, o której już kilkakrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma.

O KRUPPIE SIĘ NIE MOWI

Po tryumfalnych objazdach dyrektora generalnego Kruppa, dr BEITZA — w Polsce jakoś się nie mówi o wspaniałych projektach uruchomienia fabryk, opartych na współpracy między rządem komunistycznym, a zachodnio-niemieckim kapitałem. To milczenie reżymu, zwłaszcza w okresie „kampanii wyborczej” ma swoje źródło w kłopotliwej sytuacji, w jaką wprowadził rządzących ciekawe skądinąd propozycje tego „dobrego Niemca”, po którego Cyrankiewicz wyjeżdża na lotnisko. Zaczniemy od płac. W komunistycznej Polsce obowiązują ciągle normy pracy, które są stale za wysokie, co powodują, że wielki procent produkcji przemysłowej (zwłaszcza tam gdzie chodzi o dobre wykończenie) nie nadaje się na eksport do krajów zachodnich. Ponieważ kombinacja z Kruppem ma na celu — poza zatrudnieniem rąk roboczych — także zdobycie dla Polski dobrych dewiz, partactwo jest wykluczone. Trzeba więc albo normy obniżyć, albo je znieść w ogóle. Praktycznym wynikiem tej operacji będzie fakt, że robotnicy (zwłaszcza fachowcy) będą zarabiali u niemieckiego kapitalisty lepiej niż w fabrykach będących własnością komunistycznego państwa. Będzie to trudno wytłumaczyć „masom pracującym”, do których teoretycznie te fabryki należą!

Inny problem, to syndykaty! W ustroju komunistycznym syndykaty odgrywają rolę „pasa transmisyjnego” między Partią a robotnikami, innymi słowy pilnują, żeby robotnicy wydajnie pracowali. Syndykaty w fabrykach Kruppa zaczęłyby z miejsca odgrywać inną rolę: taką jaką odgrywa np. C.G.T. we Francji, to znaczy nękałyby kapitalistę... lepiej płacącego. Jeżeli jednocześnie w sąsiednich fabrykach syndykaty nękałyby do roboty i sławili dobrodziejstwa komunizmu, robotnicy mogliby się trochę pogawędać.

Dlatego też reżym zamilkł i o Kruppie się nie mówi. Do „wyborów” w Polsce, a chyba i do wyborów w Niemczech zachodnich.

Wszelkie wpłaty na Fundusz Prasowy „Polski w Europie” należy uskuteczniać na konto czekowe Związku Polskich Federalistów (a nie „POLSKI W EUROPIE”)

UNION DES FEDERALISTES POLONAIIS
20, rue Legendre, PARIS-XVII^e
C.C.P. PARIS 7323-28

MEMORANDUM of ASSEMBLY of CAPTIVES EUROPEANS NATIONS (ACEN)

I

The Road To Freedom In East-Central Europe

The prevalent view in the West, is that the situation in Europe has undergone a significant change for the better during the last two years. Fully absorbed by the rift with Red China, by difficulties with the Eastern European satellites and by domestic problems, the U.S.S.R. is supposed to have dropped any expansionist aim in Europe. Preoccupation with the war in Vietnam and economic prosperity, as well as an over-optimistic assessment of developments in East-Central Europe, further feed the impression that Western Europe is not only secure but can look forward patiently to the gradual recession of Soviet influence.

The Assembly of Captive European Nations cannot share this optimistic evaluation of recent events in Europe. In the view of the Assembly, one can at best speak of a change of Soviet tactics in Europe. The policy of intimidation, as symbolized by the Berlin ultimatum (1958-1962), founded on the shores of Cuba. The emphasis is now on political penetration through the old device of popular fronts. The new, nationalist and moderate, image some of the Western European Communist Parties are striving to project is likely to serve this purpose regardless whether or not it was a genuine emancipation from a rigid, Moscow-set course of policy. But new emphasis on political penetration in no way excludes the danger of a return to the policy of intimidation. The possibility, indeed, that Moscow may revert sooner or later to the attempt of gaining ground by pressures, backed up by conventional military power, cannot be discarded. In this context, the practical deterrent influence the nations of Eastern Europe represent, to the extent they endanger Soviet lines of communication, constitutes a factor of Western European security which cannot and should not be neglected.

There can be no doubt that the Communist world is beset with troubles. The deepening Moscow - Peking rift, the instability inherent in the collective - type of leadership the Soviet Union has had since the ouster of Khrushchev, the structural crisis of Communist agriculture, the more and more obvious inadequacy of rigid economic planning — are undeniably hampering Soviet expansionism. But these developments should not obscure the fact that Communist aims have not changed: that Soviet military power remains deployed in East Germany, Poland, Hungary and the Baltic States, that is, in the heart of Europe; that the apparently increased autonomy of the Communist Parties in Western Europe enhances their effectiveness; that the new projection of the satellites as genuinely independent removes an important obstacle to Communist advances through political penetration and internal subversion; that the widely heralded changes in Eastern Europe have not altered the nature of the Communist regimes or their basic, if less evident, dependence on Moscow; that these changes are designed to make the Communist system work and thus render it domestically more acceptable and internationally more respectable.

If one is mindful of the divergencies which have developed recently within the Western Alliance and of the slackening of the sense of danger in Europe under the impact of a rather optimistic view of the crisis the Communist world is undergoing, one can only conclude that difficulties are present on both sides of the Iron Curtain. Opportunities to gain ground, therefore, appear to be open to both the free and the Communist side.

It is the considered view of ACEN that if the free nations hold their ground in the next few years and continue to demonstrate their determination to help the peoples in East - Central Europe to recover full freedom and independence while refraining from actions apt to lend prestige or to help the Communist regimes to solve their serious economic problems, necessity will compel these regimes to adopt more rational ways involving greater freedom of action for economically essential segments of the population, such as the technological and managerial elite and the peasants. Concessions induced by pressure and necessity might unleash an irreversible process of disintegration of the totalitarian pattern. The very nature of the Soviet regime with its built - in crises of succession and civil war potential, might provide

the opportunity for such a process culminating in acts of self-deliverance.

II

To further the process of national and human emancipation in Eastern Europe, it is essential to distinguish carefully between the peoples of East - Europe, the potential allies of the West, and the Communist rulers, who keep them in bondage.

It is most useful to indicate by appropriate diplomatic actions awareness that uniting Europe in its natural borders and making it politically, militarily and economically self - reliant is, in the long run, the only sound and dependable foundation for peace and security in the key area of Europe.

It is necessary to show awareness of the fact that in spite of the differences from an Eastern European country to another, their situation is fundamentally the same. Their relationship to the Soviet Union cannot be defined in terms of an alliance or a mutual security arrangement. The Soviet government guarantees, indeed, the Communist regimes against their internal enemies rather than national territory against external aggression. The certainty of Soviet intervention acts as a deterrent upon the ruled and an assurance to the rulers. In such conditions the attitude of the majority toward the regimes remains one of mute hostility. This hostility and the pressures it causes, chiefly in the form of no - cooperation and other types of passive resistance, is a proven source of positive changes, particularly when it goes hand in hand with steady pressures from without. It creates, moreover, for the Soviet Union a risk factor, which has played in the past and, given the growing nuclear stalemate, may again play in the future an important deterrent role to Soviet aggressiveness.

One can hardly stress enough that the diminution of unnecessary terror in East - Central Europe, on the pattern adopted in the Soviet Union, does not mean a basic change in the Communist system. The dictatorial rule by a single party, a minority group, supported by police and military forces, remains the essential feature of the Communist regimes. The freedoms of speech, press, assembly and association are still denied in East - Central Europe. There is no multi - party system, in spite of the nominal existence, in some countries, of sham peasant or democratic parties which have adopted the platform of the Communist Party and have acknowledged its "leading role". The "elections" are still held with single governmental lists. There are no opposition candidates. This one - party system is basically the same in the nine captive countries, in spite of some differences in the degree of police control and of the operation of the economic system. Guarantees against arbitrary arrest and detention and the rule of law are still conspicuous by their absence. Religion and churches continue to be persecuted.

In all the East European countries the peasants constitute the majority of the population. But, with the single exception of Poland, they have been deprived of their freedom and their land by collectivization, which was enforced in most of the area during the last decade after the death of Stalin. Consequently, the peasants are deeply hostile to the dictatorship of the Communist minority.

III

For all these reasons it is incumbent upon the Assembly of Captive European Nations to stress that, both in the short and long - term perspective, the Western Powers have a vital stake in the friendship of the peoples of Eastern Europe and a clear interest in fostering among them the belief that there is for them reasonable hope of deliverance.

In this conviction, the Assembly appeals to the governments and peoples of the free world, and particularly to the United States Government:

1. to reaffirm at every appropriate occasion the validity of the war - time and post - war legal commitments and pledges with respect to Albania, Bulgaria, Czechoslovakia, Estonia, Hungary, Latvia, Lithuania, Poland and Romania and to ask compliance therewith;

2. to call before the United Nations and in negotiations with the Soviet Union for an all - European

settlement based on the right of self-determination and to seek the withdrawal of Soviet troops from East - Central Europe, the restoration of political and human rights and free elections under international supervision;

3. to demand a United Nations inquiry of the state of human rights and fundamental freedoms in East - Central Europe, including an investigation of conditions in prisons and forced labor camps;

4. to exact — as proposed by the Executive Council of the AFL-CIO in its statement of March 1, 1965 — in return for whatever credits or other economic advantages the free nations may deem expedient to grant, commensurate concessions in the form of: (a) effective and self - enforcing measures to assure the exercise of human rights and fundamental freedoms to the peoples of East - Central Europe; (b) changes in the economic policies of the Communist regimes designed to foster social welfare and do away with the present, politically motivated but economically deficient course of policy, both in agriculture and industry; and (c) hard and fast commitments to put an end to Soviet economic exploitation by means of discriminatory prices in the foreign trade between the Soviet Union and the individual East - Central European countries and thus make certain that Western credits will not indirectly subsidize the economy of the Soviet Union.

Pour élargir l'Europe vers l'Est,
il n'est pas nécessaire
de détruire les institutions qui existent

THE CENTRAL EUROPEAN
FEDERALIST

Published by the
Czechoslovak-Hungarian-Polish

Research Committee in New York

Vol. XII December 1964 No 2

SUMMARY

Nationalism and change in East Europe
Division and reunion
Discussion continued
The Slovak national uprising
Theory as a guide for Soviet foreign policy
Reflections on the Hungarian population
problem.

Short notes

France and the Polish-German frontier
Problems of federalism
A statement of Hungarian Freedom Fighters

Reviews

The Common Market : Economic convenience or
political reality? — Hungarian Jewry —
Comecon — Foreign capital in Eastern Europe.
THE FEDERALIST P.O. Box 205 JACKSON
HEIGHTS, N.Y. 11372
Published semi-annually — Dol. 1,50 per year

POLSKA
w europie

LA POLOGNE EN EUROPE

Organe mensuel de

L'UNION DES FEDERALISTES POLONAIS

20, rue Legendre, PARIS-XVII^e

Tél. : CAR. 54-28 — C.C.P. 7 323 28

Directeur de la publication: Jerzy JANKOWSKI

Cena - Prix :	France	1,00 F.
	Etranger	1,50 F.
Abon. roczny :	Francja	10,00 F.
	za granicą	15,00 F.
Abon. annuel :	France	10,00 F.
	Etranger	15,00 F.

Imprimerie Les Editions Polyglottes,
232, rue de Charenton - PARIS-XII^e

Commission paritaire N° 42.131